

## **Zygmunt Binczyk, ps. Longinus, kombatant TOW „Gryf Pomorski”, więzień Potulic.**

**W naszej leśniczówce Młynki, gmina Leśno, mój ojciec Jan Binczyk był leśniczym. Ojciec był pierwszym Komendantem TOW „Gryf Pomorski” na powiat chojnicki. W tej leśniczówce w latach 1942-1943 (do maja) mieścił się Sztab Dowódcy por. Józefa Dambka. Jestem naocznym świadkiem opisywanych wydarzeń.**

Obecne oświadczenie składam jako naoczny świadek historii, ponieważ jestem oburzony faktem, że w dniu 9 grudnia 2006 r. w pobliżu miejscowości Dziemiany, został upamiętniony tablicą Józef Gierszewski, ps. „Ryś”. Pod Dziemianami w czasie wojny był bunkier zwany „Dywan”. Tam ukrywał się Józef Gierszewski wraz ze swoją kochanką Haliną Kurowską, kiedy Sąd Wojenny Gryfa wydał wyrok śmierci na tego zbrodniarza za współpracę z Gestapo. W tym bunkrze grupa egzekucyjna TOW „Gryf Pomorski” po dłuższych poszukiwaniach ujęła J. Gierszewskiego. Tam odczytano mu wyrok śmierci za współpracę z Gestapo – zdradę Polski.

Stwierdzam jednoznacznie, że po 1939 r. J. Gierszewski podjął ścisłą współpracę z polskojęzyczną grupą Gestapo w celu wyłowienia polskich elit przywódczych na Pomorzu, m.in.: wojskowych, nauczycieli, księży i leśniczych. Na zbrodniarzu wyrok wykonano natychmiast, na miejscu. Kurowskiej udało się zbiec z Pomorza. Gierszewski podstępnie przeniknął do Gryfa w celu rozbicia go od wewnątrz z polecenia polskojęzycznej grupy Gestapo. Wkrótce został rozpracowany i osadzony.

Ja i moja rodzina staliśmy się m.in. bezpośrednimi ofiarami tej zdrady Gierszewskiego i Kurowskiej i zostaliśmy w wyniku tej zdrady aresztowani przez Gestapo.

Aresztowanie nas nastąpiło w następujących okolicznościach. Dowódca Gryfa, por. Józef Dambek, powiadomił mego ojca Jana Binczyka, Komendanta Gryfa na pow. Chojnicki, o zdradzie, jakiej dopuścił się Józef Gierszewski, ps. Ryś. Wtedy ojciec zaczął ukrywać się w okolicy Bunkra „Szadok”, który sami zbudowaliśmy w miejscowości Młynki. Por. J. Dambek ujawnił nam, że wywiad Gryfa rozpracował J. Gierszewskiego, iż spotyka się z polskojęzyczną grupą Gestapo i przekazuje miejsce kwaterowania żołnierzy Gryfa, m.in. Kurtowi Hageman, który pracował przed wojną jako komisarz graniczny na granicy polsko-niemieckiej, znał doskonale teren i stał się wielkim zagrożeniem dla ukrywającego się w pobliżu Bytowa ks. ppłk. Józefa Wryczy – który w czasie okupacji był symbolem walczącego „Gryfa Pomorskiego”.

Zdrady tej dopuścił się J. Gierszewski, ps. Ryś, który przekazywał gestapowcom listy nazwisk i miejsca pobytu partyzantów Gryfa. W ten sposób rozpoczęły się liczne aresztowania gryfowców, m.in. w powiecie chojnickim i kościerskim. Rozpoczęła się próba rozbijania organizacji rękoma niemieckimi.

4 maja 1943 r. o godzinie 6.00 rano Niemcy rozpoczęli szeroko zakrojoną akcję. Po cywilnemu przybyli również do naszej leśniczówki Młynki. Natomiast umundurowane Gestapo otoczyło naszą leśniczówkę oraz teren wokół niej. Ojciec, kiedy zorientował się, że jest zasadzka, podjął walkę. Przy próbie przebicia się z okrażenia przez liczne oddziały wojska i Gestapo, został ciężko ranny w udo. Bito go i torturowano. W ogólnym ciężkim stanie zdrowia na kocu wyniesiono go do samochodu. Mnie również razem z ojcem aresztowało Gestapo i wsadziło do samochodu, w którym już wcześniej byli moi koledzy - żołnierze Gryfa: leśniczy Oskar Halama z Lasek i jego sekretarz Cyryl Zalewski. Mnie skuli w kajdany razem z Cyrylem Zalewskim. Wszyscy zostaliśmy aresztowani w wyniku zdrady J. Gierszewskiego i H. Kurowskiej. Aresztowaniem tym kierował m.in. gestapowiec Sasse. Żołnierze Gryfa zaalarmowani przez Franciszka Peplińskiego podjęli próbę odbicia nas, ale obstawili już za późno drogi.

Mojego ojca Jana Binczyka, zawieźli do szpitala w Chojnicach, natomiast mnie i współtowarzyszy na Gestapo do Gdańska na ulicę Neugarten 27.

Ojciec po dwóch dniach pobytu w szpitalu w Chojnicach został przewieziony na Gestapo na Biskupią Górkę. Po licznych torturach został tam zakatowany na śmierć – nikogo nie zdradził, pomimo że w czasie tortur ucinano mu kilka razy nogę po kawałku.

Natomiast mnie na początku śledztwa na Gestapo w Gdańsku ul. Neugarten 27, zaprowadzono do pokoju, gdzie na dużym stole pod szkłem leżały dziesiątki zdjęć i kazano mi rozpoznawać osoby na tych zdjęciach. Były to przeważnie zdjęcia większego formatu, niż te których używa się do dowodu tożsamości. W większości były to zdjęcia partyzantów z powiatu chojnickiego. Większość osób na tych zdjęciach rozpoznałem, natomiast gestapowcom mówiłem, że nie znam tych osób na zdjęciach. Pokazano mi również wtedy zdjęcia mego ojca. Były one wykradzione z naszego rodzinnego albumu przez J. Gierszewskiego i H. Kurowską, którzy dostarczyli je na Gestapo do Gdańska. Zdjęcia te wykradał J. Gierszewski ze swoją kochanką H. Kurowską, kiedy przebywał w naszej leśniczówce Młynki. Wtedy oddawaliśmy im salon w leśniczówce i oglądaliśmy wspólnie te zdjęcia. Podobnie wykradał zdjęcia J. Gierszewski w innych miejscach i dostarczał je na Gestapo, aby ułatwić pojmanie żołnierzy Gryfa.

Pragnę podkreślić, że J. Gierszewski był zdrajcą Polski, o czym zaświadcza m.in. nasza gryfowska rodzina, której losy wyżej opisałem jako świadek historii i uczestnik tych wydarzeń. Gierszewski podjął współpracę z polskojęzyczną grupą Gestapo w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz.

Zarówno J. Gierszewski, jak i jego współpracownik z tego okresu, oficer niemiecki – gestapowiec Kurt Hagemann, zostali skazani wyrokiem Sądu Wojennego na karę śmierci. Wyrok na K. Hagemann wykonała w marcu 1943 r. pod Wejherowem (zobacz Oświadczenie na tę okoliczność Józefa Terman, świadka historii, z dnia 17.12.2006 r. drukowane „w Rodzinie” 18 lutego 2007 Nr 3 (233) Rok XIV) grupa egzekucyjna w pociągu relacji Gdynia-Wejherowo w składzie Józef Drewa, Paweł Hebel, Stefan Paczoska. W czasie likwidacji gestapowca Hagemanna zostały przejęte dokumenty demaskujące J. Gierszewskiego i jego łączniczkę H. Kurowską, które świadczą o fakcie współpracy z Gestapo. Dokumenty te zostały przekazane do Sądu Wojennego Gryfa. Natomiast wyrok śmierci na J. Gierszewskim został wykonany w czerwcu 1943 r. w bunkrze „Dywan”. Wcześniej odczytano mu wyrok śmierci wydany w imieniu Sądu Wojennego TOW „Gryf Pomorski” z natychmiastową wykonalnością. Został on zdegradowany do szeregowca.

Jeszcze dzisiaj niektórzy fałszerze historii z UB, SB oraz ich następcy podają, że J. Gierszewski nie został skazany wyrokiem Sądu Gryfa. Jest to nieprawda. Został on skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Wojennego TOW „Gryf Pomorski”. Obrona i upamiętnianie polskojęzycznej grupy Gestapo, w tym J. Gierszewskiego, które to fakty miały miejsce w gminie Dziemiany w dniu 9 grudnia 2006 r. przez m.in. p. Józefa Borzyskowskiego jest przestępstwem kodeksowym.

A handwritten signature in black ink, consisting of several fluid, overlapping strokes. The signature is positioned in the lower right quadrant of the page.